

O tej porze roku, o tej porze dnia

Nie, kotku, ja muszę sama poćwiartować tę prostytutkę.
Choć dziękuję. Kochałam cię, gdy jeszcze byłeś
obietnicą ciebie, ale zanim ta obietnica
się ziści, muszę zupełnie sama
poćwiartować tę prostytutkę. I nie gniewaj się,
że tak zupełnie sama
muszę ją poćwiartować. To wspaniałe światło,
jak z obrazu, te płonące żaglowce i moje przyznanie się
do niewiedzy na każdy temat,
to wszystko czeka na ciebie. Sen, w którym zachód słońca
odbija się w górach i jeziorze, a ja pływam
w tym jeziorze w długiej czarnej sukni,
czarnej nie po dzieciach ani nie po rodzicach,
tylko po tobie – to wszystko czeka na ciebie.
Ale ja ją muszę
naprawdę sama. Jeśli nie znajdziesz tego
u Purcella czy Szostakowicza,
a pewnie nie znajdziesz,
szukaj tego nisko, w grudniu, w lesie.

Awanturystyka

Dla Mueller

Powiedz mi, jak się czuję w tym porno pop-upie,
gdy w okolicy Skierniewic zaczynam się rozglądać
za jakimś okrągłym ruchem
zamiast ciągłego tam i z powrotem. I wyobrażam sobie,
że niebo będzie się składać właśnie z okrągłych ruchów,
coś jak ruchy koparki albo obieranie jabłka,
albo myśl, która przynosi deszcz jaskółek,
a wszystko odwrotnie do ruchu wskazówek zegara.
Tam i z powrotem oznacza, że ten sam gość co zawsze
je tę samą butkę i czyta tego samego Miłosza.
Boję się tej butki, bo nie umiem być ta sama
choćby przez dwa kolejne mgnienia oka. W drugim mgnieniu
niebo odkopuje mnie spod deszczu jaskółek,
którym przykryło mnie w pierwszym. Może stań za mną
ze swoimi hufcami. I jeśli cokolwiek czuję,
weź mi to opowiedz.



Fot. K. Ojrzyńska

Warsztaty Douglasa Rintoula, *Chór*, fot. Katarzyna Ojrzyńska (maj 2011, Sopot, BACK 2)